

O emancypację mężczyzn

Autor tekstu: **Maria Szyszkowska**

Każdy z nas w szkole uczył się literatury polskiej epoki pozytywizmu i w wielu utworach musiał odczytywać idee emancypacji. Choćby w *Marcie Orzeszkowej* — powieści szeroko wyrażającej tendencje kobiet tamtej epoki. Kiedy idee równouprawnienia zaczęły stawać się rzeczywistością, w niektórych krajach zwlekano z przyznaniem praw politycznych kobietom. Ale w końcu i ta bariera została w XX wieku przełamana.

W naszych czasach, przyzwyczajeni już do obecności kobiet we wszystkich dziedzinach, z polityczną włącznie, nie zdajemy sobie w pełni sprawy, że jest to rezultat gwałtownych przemian. Partnerski udział w życiu publicznym, zawodowym, szkolnym, towarzyskim, rodzinnym pozostawał dla kobiet w Europie jeszcze przed I wojną światową w sferze fantazji i ewentualnych marzeń. Nie tylko kobieta-traktorzysta czy kobieta-kosmonauta jest pojęciem rewolucyjnym, ale również kobieta jako współpartner w rodzinie, decydujący o wszystkim, a więc nieraz faktycznie głowa domu.

Mężczyzna stracił obszary, które niegdyś były w jego wyłącznym władaniu. Jego wyłączność utrzymała się jedynie [w kościele](#). Od powstania chrześcijaństwa funkcje kapłańskie są zastrzeżone wyłącznie dla jednej płci. Kobiety mogą pomagać, ale nie wolno im przejmować funkcji w zastępstwie i w imieniu Chrystusa. Pewne wyłomy przyniósł ruch [mariawitów](#) oraz sakralny ruch emancypacyjny w kościele protestanckim. Wyświęcenie w latach sześćdziesiątych kilku kobiet na pastorów w Szwecji wzbudziło jednakże wiele protestów.

Kobiety nie są dopuszczane do najwyższych funkcji liturgicznych, w związku z czym w środowisku duchownych przeważającej ilości wyznań nadal do mężczyzn należy rola kierownicza. Stanowią więc swoisty krąg ludzi o tyle, że są pozbawieni lęku przed zachwianiem swojej wyjątkowej pozycji. Do dziś wśród księży dominuje przekonanie o tym, że idee twórcze oraz twórcze inicjatywy są domeną mężczyzn, zaś dzieci i sprawy zaspokajania drobnych potrzeb dnia codziennego — domeną kobiet.

Wzmocnione poczucie wyższego miejsca w hierarchii społecznej przynosi zadowolenie i poczucie pewnej wyjątkowości. Każdy czyni to, co do niego należy, zgodnie z tak odczytanym przeznaczeniem. Spełnione podniesienie roli kobiety do znaczenia, które pełni mężczyzna, odbiera mu pozycję wyjątkową.

W życiu rodzinnym, zawodowym, towarzyskim mężczyzna spotyka partnerki współzawodniczące z nim i konkurujące z nie mniejszą niż mężczyźni zaciekłością. Coraz trudniej mężczyznom o aprobatę, którą nasi dziadkowie i pradziadkowie z łatwością odnajdywali w swych rodzinnych domach. Tymczasem obecnie zamiast oczekiwanej atmosfery aprobaty, posłuszeństwa, szacunku i podziwu oraz zainteresowania — atmosfery niezbędnie potrzebnej każdemu dla harmonijnego rozwoju mężczyzna odnajduje w swym domu żonę-rywalkę. Nie ma mowy o aprobacie, szacunku czy zdjęciu uciążliwych banalnych ciężarów powszednich z mężczyzny. Żona obecnie to konkurent często w dziedzinie zawodowej; współzawodniczy w poziomie wykształcenia i znaczenia poza domem i jest zajęta na tyle sprawami swego fachu oraz rozwiązywaniem kłopotliwych spraw gospodarczo-domowych, że nie można oczekiwać od niej ani empatii, ani chęci zrozumienia dla problemów ogólniejszych, którymi żyje mężczyzna. Żona ocenia najczęściej tego, kto był w dawnych wiekach głową rodziny w kategoriach źle obranych jarzyn bądź niechęci do wystawiania w kolejkach.

Twierdzi się nieraz, że rozwiązaniem złego samopoczucia psychicznego mężczyzn — strąconych z piedestału przez procesy emancypacyjne kobiet — byłoby inne niż dotąd wychowanie chłopców i dziewcząt. Wątpię jednakże, by najbardziej światłe metody wychowawcze mogły wyrugować potrzebę pewnej dominacji męskiej. Przecenia się znaczenie pedagogizacji, zapominając o właściwościach płci tkwiących w naszej naturze. To różnica płci, uwarunkowania organiczno-fizjologiczne — a co za tym idzie również psychiczne — sprawiają, że kobieta jest spragniona choćby iluzorycznej opieki, zaś mężczyzna — dominacji. Tymczasem brak zarówno opieki, jak i dominacji.

Czyż nie pora więc rozpocząć starania o emancypację mężczyzn, o uznanie ich odrębności psychicznych nie tylko w sposób werbalny? Skoro nie jest przypadkiem, że na przykład, *gros* pielęgniarek jest płci żeńskiej, to dlaczego nie miałyby kobiety w domach rodzinnych wrócić, w

nowoczesnej formie, do [patriarchalnego typu rodziny](#)?

Biologiczne różnice nawet przy tożsamości wzorów i metod wychowawczych determinują odmienność kobiecego i męskiego przeżywania rzeczywistości. Wszelkie przełamywanie dawnych norm obyczajowych — paradoksalnie — odmienność tę jeszcze mocniej ujawnia. I ostrze uderza przede wszystkim w kobietę, bowiem cała jej struktura psychiczna otwarta jest na sprawę miłości. Zaznacza się to nawet i wówczas, gdy kobieta pełni funkcje tradycyjnie uznawane za męskie.

Właśnie, błąd i nieporozumienie polega na utożsamianiu człowieka z wykonywaną przez niego funkcją. Widząc więc kobiety działające na równi z mężczyznami dokonuje się uproszczenia, sądząc, że „sprawa kobieca” znalazła wreszcie rozwiązanie.

Kobieta stała się w XX wieku konkurentem, nie zaś partnerem mężczyzny. Kobiety przyjmują na ogół z pokorą to, że nie mogą służyć do mszy. Ale w życiu codziennym, współzawodnicząc z mężczyznami, buntują się, gdy są traktowane jako „płeć słabsza”. Organiczno-fizjologiczne różnice wytwarzają odmienne zainteresowania i powołania życiowe. Te zagadnienia w imię dobra obu płci powinien podjąć ruch emancypacji mężczyzn. Ruch, który by domagał się partnerstwa, nie zaś konkurencji kobiet. Ruch, który by gasił narosłe antagonizmy, wyrażające się w życiu codziennym w postaci wzajemnych utyskiwań.

Walka o emancypację mężczyzn powinna objąć również sferę erotyzmu, w której kobiety wyzwolone z przesądów postępują niejednokrotnie w sposób zbyt męski. Warto przemyśleć powiedziane przed kilkudziesięciu laty słowa Konińskiego: „...tam, gdzie kobieta jest rozwyrzona, tam mężczyzna nie jest w stanie wydać ze siebie swego optimum energii twórczej. Gnacie społeczne zaczyna się lub się objawia przede wszystkim w buncie kobiet — przeciwko wstydlivości narzuconej im przez twarde sugestie świata męskiego, pracującego, walczącego, myślącego, pragnącego mocnymi bulwarami obyczaju seksus zdyscyplinować, po to, aby nie być przez kobietę zawsze i na każdym kroku niepokojonym i prowokowanym, by móc dla swoich męskich celów energię i czas zaszanować” (*Ex labyrintho*).

Kobiety stają się męskie, mężczyźni niewieścieją i wzajemnie nie znajdują w sobie poszukiwanych wartości. Trzeba więc wiązać nadzieję z proponowaną tu emancypacją.

J. Jacobi w książce *Zamaskowanie* kreśli potworny obraz „kobietona”, kobiety odgrywającej męską rolę w polityce, przemyśle czy nauce, a zarazem pełniącej wielorakie obowiązki w domu i do tego wiedzącej wszystko lepiej. Jest to istota, która „...wszystko umie, może i potrafi, która przejmie rolę ojca i matki naraz; miejsce męża jest już tylko w pracy lub u innej zwyczajnej kobiety, u której może odpocząć i nie być w nieustannym napięciu, by przystosować się do wysrubowanych możliwości i takich samych oczekiwań” (tłum. Cz. Tarnogórski).

Ruch emancypacyjny mężczyzn powinien domagać się zrozumienia ze strony kobiet. Mężczyzna nie poszukuje kobiety-dyrektora czy profesora, lecz serdecznego przyjaciela, umiającego milczeć, słuchać i przyznawać się do swojej niewiedzy. Kobieta — trzeba przyznawać rację Jacobi — jest „...wprawdzie równa mężczyźnie i ma do spełnienia równorzędne zadania, ale wszystko to powinna starannie ukrywać, a może nawet grać rolę bardziej kobiecą”. Po to, by to uświadomić, niezbędny wydaje się ruch emancypacji mężczyzn, wyrwyjących się spod władzy „kobietonów”.

*

Tekst pochodzi z książki Autorki pt. *Twórcze niepokoje codzienności* (Warszawa 1999, wyd. II).

Podobna tematyka na: [Critical Research On Men in Europe, Feminism: outmoded and unpopular \(The Guardian\)](#)

Zobacz także te strony:

[Płeć, socjologia i gender studies](#)

[Kobieta wyzwolona](#)

[Maria Szyszkowska](#)

Filozof prawa; profesor m.in. Uniwersytetu Warszawskiego; Senator RP; publicystka (m.in. czasopisma Res Humana), autorka wielu książek (m.in. ["Twórcze niepokoje codzienności"](#),

1998; "[Filozoficzne interpretacje prawa](#)", 1999; "[Spotkania w salonie](#)", 2000; "[Granice zwierzeń](#)", 2001; "[Zagubieni w codzienności](#)", 2001, "[Lewicowość w XXI wieku](#)", 2004) [Więcej informacji o autorze](#)
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-03-2005)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4046>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl